

CHCĄ U NAS WYBUDOWAĆ NOWE KOPALNIE

# Atrakcyjny węgiel

**Zainteresowanie polskim węglem widać po stronie kapitału prywatnego. Tam wiedzą, że zapotrzebowanie na węgiel będzie, choćby w Niemczech. Kopeks zamierza wybudować kopalnię, z której pierwsze wydobyte planowane jest na rok 2018, a okres wydobycia wynosić będzie 30 lat.**

Nakłady inwestycyjne wyniosą 1,7 mld zł. Prezes Kopeksu Józef Wolski wskazuje, że projekt ten, m.in. poprzez odejście od budowy szybów na rzecz chodników upadowych, drążonych za pomocą tarczy TBM, pozwala na znaczne obniżenie kosztów budowy i eksploatacji, co w efekcie da niższe koszty wydobycia tony węgla. Średnie roczne wydobyte w kopalni Kopeksu szacuje się na 3 mln ton, a jednostkowy koszt produkcji wyniesie między 142 a 200 zł za tonę.

– Chcemy to robić sami – podkreśla prezes Kopeksu Józef Wolski. – Nie sądzę, by warto było się z kimś dzielić tym projektem i kogoś do niego zapraszać. O sukcesie będą decydować niskie koszty wydobycia, a chcemy mieć w naszej kopalni niższe koszty produkcji węgla od Lubelskiego Węgla Bogdanka – podsumowuje prezes Kopeksu.

Coal Holding Sp. z o.o. z Grupy Kapitałowej Balamara Resources Limited zamierza z kolei wybudować kopalnię węgla koksującego w pobliżu Nowej Rudy. – Mamy zamiar sięgnąć przy budowie kopalni po najnowocześniejsze technologie dostępne na świecie – zaznacza Andrzej Zibrow, dyrektor generalny Coal Holding. Minister środowiska udzielił firmie koncesji na rozpoznanie złoża węgla kamiennego w obszarze Waclaw-Lech.

Celem projektowanych prac geologicznych jest podniesienie stanu rozpoznania warunków

geologicznych złoża węgla kamiennego Nowa Ruda Pole Piast Rejon Lech oraz Nowa Ruda Pole Piast Rejon Waclaw. Zamierzone działania obejmują prace geologiczne, w tym roboty wiertnicze. – Planujemy wykonać pięć otworów do maksymalnej głębokości 998 metrów, przeprowadzić prace geofizyczne w otworach wiertniczych, wykonać terenowe prace geologiczne obejmujące profilowanie rdzeni wiertniczych i pobieranie próbek geologicznych, a także badania laboratoryjne – podkreśla Andrzej Zibrow. 19 listopada 2013 roku w Ludwikowicach Kłodzkich odbyło się uroczyste rozpoczęcie prac wiertniczo-geologicznych projektu „Nowa Ruda – węgiel koksujący”. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to w 2014 roku Coal Holding wystąpi z wnioskiem koncesyjnym na wydobycie.

Opracowywane jest wstępne studium wykonalności oraz bankowe studium finansowe. Oceniane jest ryzyko finansowe, natomiast zespół górniczy przygotowuje plan zagospodarowania złoża oraz plan ruchu zakładu. Spółka Coal Holding zamierza skorzystać z wiedzy osób, które pracowały w tamtym rejonie i legitymują się dużą wiedzą oraz doświadczeniem. – Mamy olbrzymie wsparcie samorządów i lokalnej społeczności, która nam zaufała – zaznacza Andrzej Zibrow. – Jesteśmy zdecydowani i zamierzamy doprowadzić ten projekt do końca.

Według wstępnych obliczeń złoża w okolicach Nowej Rudy pozwolą na wydobycie blisko 100 mln ton węgla. Rocznie ta kopalnia mogłaby wydobywać ponad 1,5 mln ton węgla i zatrudniać od 1,5 tys. do 2 tys. osób.

– Zamierzamy wybudować koło Nowej Rudy kopalnię węgla koksującego potrzebnego do produkcji stali – mówi Derek Lenartowicz,

współwłaściciel Grupy Kapitałowej Balamara Resources Limited, w skład której wchodzi Coal Holding Sp. z o.o. – Rynek zbytu na ten węgiel będzie, zważywszy fakt, że w bliskiej odległości funkcjonuje kilka koksowni, które stanowią naturalny rynek dla naszego węgla. Mamy swoje własne rozwiązania finansowe. Nie wyobrażam sobie, co takiego, czego my nie mamy, mógłby wnieść do tego projektu partner. Zamierzamy skorzystać z wiedzy i doświadczenia polskich fachowców, dodać do tego wiedzę, którą dysponujemy, i zbudować nową kopalnię. Niedawno rozpoczęliśmy wiercenia. Staramy się, by wszystko przebiegało jak najsprawniej – podkreśla Derek Lenartowicz.

Na Lubelszczyźnie też chcą budować nowe kopalnie. Firma PD Co, będąca spółką córką Prairie Downs Metals, od grudnia ubiegłego roku ma swoje biuro w Lublinie. Chce ona wybudować kopalnię w Lubelskim Zagłębiu Węglowym, a doradza jej były szef Bogdanki Mirosław Taras. Australijczycy mają koncesję na rozpoznanie złoża w obszarach znajdujących się w sąsiedztwie Lubelskiego Węgla Bogdanka. – Celem na najbliższe dwa lata jest rozwiercenie złoża – zaznacza Mirosław Taras. – Trzeba udokumentować obszar, stworzyć dokumentację geologiczną. A następnie ubiegać się o koncesję eksploatacyjną. Koncesja eksploatacyjna wymaga przygotowania sposobu zagospodarowania złoża. Kluczowy, jak wspomniałem, będzie termin uzyskania koncesji wydobywczej, chodzi więc o kwestie natury administracyjnej i legislacyjnej. Dysponujemy na szczęście potężnym kapitałem wsparcia dla naszego przedsięwzięcia zarówno władz lokalnych, jak i miejscowych. Liczę, że przyniesie to pożądane efekty – podsumowuje Taras. A zatem

prywatny kapitał chce budować u nas kopalnię, wiedząc, że węgiel wydobyty tanio znajdzie nabywców. Natomiast na rynku węglowym w Polsce nadal jest ciężko. Wystarczy podać, że w trakcie trzech kwartałów 2013 roku rodzimi producenci węgla przeznaczyci na maszyny i urządzenia górnicze jedynie 720 mln zł, zaś na wszystkie inwestycje wydali 2 mld 150 mln zł. – Odczuwamy i nadal będziemy odczuwać cięcie kosztów mające miejsce w polskich spółkach węglowych – mówi Józef Wolski, prezes Kopeksu. – W roku 2014 będzie pod tym względem jeszcze gorzej.

No cóż, nasz przemysł wydobywczy znalazł się w gorsecie utkanym z unijnych restrykcji klimatycznych, a jednocześnie nie robi się nic, by zatrzymać węgiel z krajów spoza Unii, gdzie nie walczy się z emisją dwutlenku węgla. Dlatego też Górnicza Izba Przemysłowo-Handlowa wskazuje, by poszukać ich w przepisach unijnych, dzięki temu można by walczyć o utrzymanie konkurencyjności przemysłów krajów, które walczą z globalnym ociepleniem. Koncepcja preferencyjnych alokacji bazuje na powiązaniu możliwości uzyskiwania darmowych uprawnień do emisji dwutlenku węgla z miejscem pochodzenia węgla. Sto procent uprawnień miałyby firmy korzystające z węgla z krajów objętych nowym mechanizmem, natomiast te, które spalają inny węgiel, by ich nie miały.

Z pewnością łatwo nie będzie takiego przedsięwzięcia zrealizować, ale próbować trzeba. A w spółkach węglowych czeka nas w tym roku dalsze cięcie kosztów oraz podnoszenie efektywności.

JERZY DUDAŁA

Autor artykułu jest publicystą Miesięcznika Gospodarczego Nowy Przemysł i portalu wnp.pl.

## Gaz z łupków. Ograniczyć ryzyko

Europoseł BOGDAN MARCINKIEWICZ komentuje komunikat Komisji Europejskiej do Rady i Parlamentu Europejskiego dotyczący poszukiwania i wydobywania niekonwencjonalnych węglowodorów (w szczególności gazu łupkowego) w krajach Unii Europejskiej.

Opublikowano 22 stycznia komunikat dotyczący poszukiwania i wydobywania gazu łupkowego. Przedstawia on potencjalne nowe możliwości i wyzwania związane z wydobyciem.



Towarzyszmu rekomendacje przewidujące wspólne minimalne zasady w zakresie poszukiwań i wydobycia węglowodorów za pomocą szczelinowania hydraulicznego. Zalecenia mają umożliwić bezpieczny rozwój tych zasobów oraz zabezpieczenie równych szans rozwoju dla tej gałęzi przemysłu we wszystkich państwach członkowskich UE, które zdecydują się na ich rozwój.

Jest wiele powodów, dla których Komisja Europejska chce regulować kwestie węglowodorów już na tak wczesnym etapie poszukiwań tego surowca w Unii Europejskiej.

Po pierwsze: Niepokój związany z uzależnieniem UE od importu energii. UE nadal będzie napotykała poważne wyzwania energetyczne wraz ze wzrostem uzależnienia od importu i powiązanymi zagrożeniami dla

bezpieczeństwa dostaw, mających wpływ na ceny energii. KE przewiduje, że uzależnienie UE od importu dla gazu ziemnego – 67% w 2011 r. – będzie w dalszym ciągu wzrastać. Dodatkowo niektóre państwa członkowskie korzystają z jednego dostawcy, a często 80–100% ich zużycia gazu polega na jednej trasie dostaw.

Po drugie: Ryzyko związane z techniką szczelinowania hydraulicznego. Technika stosowana przy wydobyciu gazu z łupków wywołuje obawy społeczeństwa o zdrowie i środowisko, a ograniczone doświadczenia szczelinowania w Europie nie pomogły zmniejszyć tych obaw. Niektóre państwa członkowskie zdecydowały się zakazać szczelinowania lub ustanowić moratorium.

Po trzecie: KE dostrzegła postęp technologiczny. Dzięki rozwojowi techniki możliwe stało się wydobywanie węglowodorów niekonwencjonalnych, umożliwiając produkcję paliw kopalnych, które wcześniej były technicznie zbyt skomplikowane lub zbyt kosztowne, aby je wydobyć. Boom na gaz łupkowy w USA doprowadził do spadku cen gazu i umożliwienia tańszych dostaw węgla z USA na eksport, głównie do UE.

Po czwarte: Wysokie oczekiwania. Potencjalne zasoby gazu łupkowego wywołały wysokie oczekiwania w niektórych państwach UE. Gaz łupkowy jest postrzegany jako potencjalne uzupełnienie koszyka energetycznego lub jako paliwo pomostowe w przejściu na nową technologię. Wiąże się to również z obawami o akceptację społeczną, która może stanowić barierę dla dalszego rozwoju gazu łupkowego.

Po piąte: Dywersyfikacja. KE prognozuje, że w najlepszym przypadku gaz łupkowy może wypełnić około 10% zapotrzebowania na gaz w UE do roku 2035. Może też zaoferować państwom członkowskim mocno zależnym od importu możliwość dywersyfikacji źródeł energii.

Zharmonizowane podejścia. Obecna sytuacja prawna w poszczególnych państwach członkowskich, gdzie w różny sposób interpretuje się przepisy ochrony środowiska UE, gdzie niektóre państwa opracowują własne przepisy krajowe, zachęca KE do przyjęcia zaleceń, które zawierają wspólny zestaw podstawowych zasad. Zalecenie to w żaden sposób nie oznacza, że państwa członkowskie są zobowiązane umożliwić działalność na gazie łupkowym, jeśli zdecydują się nie wybierać tej opcji. Państwa członkowskie powinny

zapewnić, że firmy stosują najlepsze dostępne techniki i dobre praktyki w celu zapobiegania, zarządzania i ograniczania skutków i ryzyka związanego z projektami poszukiwawczo-wydobywczymi i dążą do maksymalnej przejrzystości w ich działalności.

Przeгляд przepisów prawnych. KE zachęca państwa członkowskie do wdrożenia minimalnych wymagań określonych w zaleceniu 6 miesięcy po jego opublikowaniu i poinformowaniu Komisji Europejskiej o środkach podjętych w odpowiedzi na zalecenie. Natomiast KE daje sobie w okresie 18 miesięcy od daty publikacji czas na przeanalizowanie procesu wdrażania zaleceń i – jeśli będzie to konieczne – może podjąć decyzję o przedstawieniu propozycji legislacyjnej.

Komunikat KE nieco uspokaja sytuację wewnątrz państw członkowskich oraz potencjalnych inwestorów, natomiast nie uciekliśmy od pytania, czy planowane rozwiązanie legislacyjne przyspieszy proces wydobycia gazu łupkowego i czy będzie mobilizowało struktury administracji rządowej do zharmonizowania działań na rzecz poszukiwania i wydobycia gazu łupkowego w Polsce.